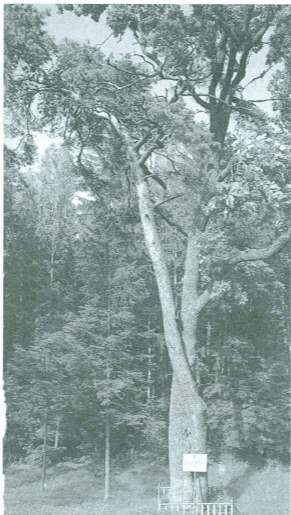


Węzelek

NUMER 268
CZERWIEC 2007 ROK 47
GŁÓWNA KWATERA HARCEREK
23-31 Beavor Lane LONDON W6 9AR



archiwum
harcerskie.pl

Niezwykły pomnik przyrody – dąb i sosna splecione w uścisku – w okolicach Nieświeża (obecnie Białoruś).

Brzoza nazbyt wieśniacza
aby rosnać w mieście
dyskretny grabie w sam raz na szpalery
jarzębino dla drożdów dzwoniących
i szpaków
akacja z której nie złote tylko białe miody
olcho co jedna masz przy liściach szyszki
głogu co chronisz gajówkę
krewniaczkę słowika
jesionie co pierwszy tracisz liście
zbliżając nam jesień

Poproście Matkę Bożą abyśmy po śmierci
w każdą wolną sobotę chodzili po lesie
bo niebo nie jest niebem jeśli wyjścia nie ma

ks. Jan Twardowski



DRZEWA

"O, cóż jest piękniejszego niż wysokie drzewa,
W brzozie zachodu kute wiecznym promieniem,
Nad wodą co się pawich barw blaskiem rozlewa
Pogłębia odbitych konarów sklepieniem".

Leopold Staff.

Drzewo, najpotężniejszy, najdłużej żyjący okaz świata roślinnego bywa porównywany do człowieka, który również jak drzewo z pozycji pionowej wznosi oczy ku niebu a ręce jak konary w błagalnym lub dziękczynnym geście wyciąga ku Bogu w zaświaty.

O drzewie możemy śmiało powiedzieć, że jest człowieka najwierniejszym przyjacielem gdyż towarzyszy mu od kołyski aż do śmierci.

"Gdzie jesteś, drzewo mocne i dumne
rozgałęzione, liśćmi szumne, węzłem
korzeni zarosłe w ziemi, drzewo z
którego będę miał trumnę?"

- pyta Julian Tuwim.

Każde drzewo ma swoją indywidualność w rysunku, kształcie, reakcji na wiatr, układzie konarów ma coś co jest niepowtarzalne nawet w tym samym gatunku.

Cykl życia drzewa jest bardzo długi. Mamy dotąd okazy drzew żyjące od 4000 lat.. Sequoia - w Stanach Zjednoczonych oraz pewien gatunek sosny. Drzewa prawie nigdy nie umierają śmiercią naturalną - zabija je albo kataklizm przyrody, albo człowiek.

Drzewo służy człowiekowi najwierniej od tysiącleci. Domy pierwotnych ludzi skoro

wyszli z jaskiń powstawały z budulca, kołyski, wszystkie przedmioty domowego użytku, sochy, meble, forniery, w nowych czasach zapalki, a z masy drzewnej papier i celuloza z której wyrabiane są serwetki, chusteczki do nosa a nawet bielizna... Niektóre drzewa jak np. drzewo gumowe dostarczało przez długie lata surowca do wyrobu gumy, a klon złocistej cieczy z której syrop (żywicę) używa się dotąd jako domieszkę do kadzidła ofiarnego. Drzewo jako materiał dekoracyjny było używane od najdawniejszych czasów w których człowiek zaczął używać dłuta i tworzyć dzieła sztuki, rzeźby, płaskorzeźby, ołtarze.

Czy można się dziwić, że w pogańskiej starożytności czczono drzewa i modlono się do nich? Człowiek w owych czasach uosabiał bóstwo z siłami i dziełami przyrody. Cóż mógł znaleźć bardziej godnego do czczenia niż drzewo?

Jakżeż ubogim i monotonnym byłby krajobraz pozbawiony drzew! Upiększają one nie tylko ziemię ale przez swą symbolikę i związek z człowiekiem są wplecione w historię Starego i Nowego Testamentu, w poezję i literaturę - "Drzewo Wiadomości Złego i Dobrego", "Drzewo Życia". - Opisy puszczy u Żeromskiego i Mickiewicza należą do najpiękniejszych w naszej literaturze...

Lenartowicz w swoim pięknym wierszu "Kalina" ten bujny krzew obdarza ludzkimi uczuciami, przypisuje Kalinie zdolność do miłości i cierpienia. Kto wie... a może naprawdę drzewa potrafią czuć i myśleć? W świetle ostatnich odkryć naukowych jak np. wrażliwość roślin na muzykę, wszystkie odkrycia w przyszłości wydają się być możliwe.

Może podczas obecnej akcji letniej poświęcić należałoby trochę uwagi drzewom, które Was otaczać będą i bez których trudno nam sobie świat wyobrazić.

hm.E.Andrzejowska

Węzełek 65, sierpień 1973



Ten numer WĘŻEŁKA dedykujemy

Druhnice harcistrzyni Elżbiecie ANDRZEJOWSKIEJ

SIOSTRZE SKAUTCE, KIEROWNICZCE I MENTORCE

PRZYJACIÓŁCE DRZEW I MŁODZIEŻY

WIELOLETNIEJ NACZELNICZCE HARCEREK pgK

WSPÓŁTWÓRCZYNI „WĘŻEŁKA”

W Dniu Jej 100 Urodzin

22 czerwca 2007

zyczymy, by z nami długo i owocnie pracowała
nadal wspierając nas myślą przewodnią i radą.

Redakcja i czytelniczki WĘŻEŁKA

UZBEKISTAN 1942 – 2007

Z pielgrzymką na cmentarz



Przed pomnikiem w Taszkencie

Od lewej: Maryla Dudziak, Franciszek Iwanczuk, hm. Maria Wylot,
Czesław Maryszczak, Dhna Genia Maresch, Teresa Boyes, Irena Godyń

Z opowiadań mojej mamy, pamiętam egzotyczne nazwy, jakby wyjęte z bajek 'z tysiąca i jednej nocy':- oto prastara Fergana, ceglasty Olmazor, lazuruwa Samarkanda, pustynny Szachrisabz, czy perłowa Buchar. Miasta o azjatyckiej architekturze i kolorycie, w czternastym wieku pod władzą srogiego Tamerlana, stały się szlakiem handlu od Chin po Europę wschodnią.

Dziś, Uzbekistan ma wygląd szkaradny. Na horyzoncie dalekich stepów widać ciągnące się szyby gazowe plujące ogniem, a rury wezbrane gazem ciągną się wzdłuż drogi do granic ku wszechmocnej 'Rasiej'. Tak wygląda dziś szlak naszej wędrówki z 1942 roku.

Jesteśmy tutaj z potrzeby serca, by oddać pokłon zmarłym, naszym ojcom, braciom, stryjom, matkom, siostram i przyjaciółom, którzy pozostali na uzbeckiej ziemi już na zawsze. Jesteśmy częścią rządowej reprezentacji, a nasz krótki pobyt zawdzięczamy Radzie Ochrony Pamięci, Walk i Męczeństwa a szczególnie Sekretarzowi Andrzejowi Przewoźnikowi. Jedziemy na cmentarz z pielgrzymką. W ciszy i zadumie patrzymy przez okna autobusu na ten przejmujący widok.

Zabudowania Taszkontu są niskie, w swoistym stylu, budowane jakby bez planu. Nic dziwnego, Taszkent ucierpiał straszliwe trzęsienie ziemi w latach sześćdziesiątych. Kraj jest biedny, gdzieś niedługo wyrosły nowoczesne, ale w niezmiennym sowieckim stylu, hotele i budynki handlowe z inwestycji zagranicznych. Widzi się grupy robotników siedzących w kucki, ścinających sierpem trawniki...

Wyglądałam niecierpliwie stacji kolejowej, która mnie i wielu innym przynosiła tyle dramatu i nieszczęść, jakimi była kompletna kradzież mienia. Były to małe tobołki wywiezione z Syberii, na nich się spało dniami na szczerej ziemi obok torów, wyczekując na

pociąg i litościwe ręce, które wciągały nas na siłę do środka, by dalej odbić się od Syberii, byle na południe, byle bliżej wojska i jakiegoś przytułku.

Zamknęłam oczy. Marzą mi się okrągłe, soczyste, czerwone uzbeckie kawony. Mój Boże! Dzięki ci, żeś po 65 latach pozwolił nam wrócić w te strony, nie dla turystyki, ale pielgrzymki do grobów naszych bliskich i tych nieznanych, którym nie dane było wyjść z polską armią pod wodzą gen. Władysława Andersa.

Nie dane było też ujście z tego 'piekła' innym, żyjącym Polakom, którzy pozostawieni w obcym kraju, tworzą dziś środowisko polskie. Właśnie wraz z nimi modliliśmy się w ich 100 letnim kościele pod wezwaniem Najświętszego Serca Pana Jezusa w Taszkencie. Kościół był wypełniony wiernymi, jak ubiegłej niedzieli podczas chrztu dorosłych. Budująca jest ich prosta wiara i wzruszający widok młodzieży ubranej w krakowskie stroje, witającej nas słowem 'dzień-dobry'; niezapomniane pozostaną także nasze wspólne rozmowy, nasze 'rozchawory' z młodymi matkami mówiącymi z trudnością po polsku. Ucieszyliśmy się z wiadomości, że wkrótce ma powstać polska szkółka dla dzieci - warto ją wesprzeć dla podtrzymania ducha polskości i nadziei na lepsze jutro.

Drugiego dnia czekała nas odległa wyprawa do Guzar. Krajobraz monotony, płaski, niskie zabudowania gospodarcze okolone murem, obok tradycyjne 'ziemianki' pokryte darnią, używane dziś za obory. Małe stada bydła w szczerym polu, wypasane na porozach, pilnowane przez niemrawych parobków gapiących się na przejeżdżające autokary.

Guzar, odległe od Taszkontu o jakieś 800 km przywitał nas pochmurnie. Dziś jest rozległą miejscowością, dawniej było tu miejsce postoju Pomocniczej Służby Kobiet, szpitala polowego i obozu kwarantanny tyfusu. Niedaleko znajdował się sierociniec polskich dzieci w Karkin Batasz (Dolina Śmierci), gdzie masowo umierały, a potem zwożono je do Guzar i chowano bez trumien.

Cmentarz w Guzar jest uporządkowany, ale nie jest ani przytulny ani miły dla oka. Leży tu blisko 700 żołnierzy i prawdopodobnie tyle samo cywilnych osób, matek, dzieci, starców, których nikt nie rejestrował, nikt nie policzył. Do niedawna było tu ściernisko o jednym samotnym krzyżu i żelaznej chyłającej się bramie. Dziś, cmentarz jest odnowiony staraniem Rady OPWiM w Warszawie. Tu leżą kości zakopane i zrównane z gliniastą ziemią, nasypane w długie pasy, bez nazwek, bez indywidualnych mogił ani krzyży. Przy wejściu - pomnik - cokół a na nim wryty orzełek żołnierski z napisem:

„Tu spoczywają Polacy 697 żołnierzy Armii Gen. W. Andersa i osoby cywilne, byli jeńcy i więźniowie łagrów, zmarli w drodze do Ojczyzny w 1942 roku. Cześć ich Pamięci.”

Irka, która straciła obojga rodziców i młodszą siostrę, w swym wystąpieniu po Mszy Św., przyznała się, że nazwała ją 'ziemią przekłętą, gdyż zabrała to, co było dla niej najdroższe w życiu; Czapski nazwał ją ziemią nieludzką, – ale to nie ziemia jest winna tego nieszczęścia – to ludzie'. Jakże wymowne są słowa Irki, które pozwalają uciszyć osobisty ból i wybaczyć, zgodnie z Wolą Bożą. Czas, łzy i pacierz leczą serca i duszę – żywych i zmarłych.

Podczas Mszy Św. koncelebrowanej przez Biskupa Polowego WP ks. Tadeusza Płoskiego oraz Biskupa miejscowego ks. Jerzego Maculewicz, wraz z duchownymi innych wyznań – lały się krople deszczu, jak łzy, potokiem. Homilia była szczególnie wzruszająca, oparta na raportach pisanych w 1942 r. przez Biskupa Polowego WP Józefa Gawlinę - słuchaliśmy żarliwie.

W skupieniu patrzyliśmy na rozsypanie ziemi z Katynia na warstwę ziemi uzbeckiej. * Wzywam Was – Rodacy deportowani w głąb ZSSR....Brzmiał Apel Poległych. Do Was

wołam! Mordowani w katowniach NKWD...Was wzywam Żołnierzy Wojska Polskiego zamordowanych w Katyniu.... Wzywam Was spoczywających tu w Guzar, żołnierzy, ludność cywilną i Was dzieci z Karkin Batasz.! Ciebie wzywam generale Andersie, waleczny dowódcu...."

Przenikliwa salwa z karabinów uzbeckich oddała należyty im honor. Jedno jest pewne, że do tej ziemi pielgrzymować należy - bo jest ziemią nie wybieraną, ale przeznaczoną.

Eugenia Maresch

Guzar 14 kwietnia 2007.

KRESOWE DZIECI

ballada

Słowa: Marian Jonkajtys

Muzyka: Andrzej Płoczyński

<p><i>Życie Polaków - z miast i osiedli Na Ziemiach Wschodnich rozsianych: Z łąk nad Wilejką, z borów Podola, Z Wołynia pól buraczanych - Ciemniem nie różą, było usłane W upływającym stuleciu. Los w czasie wojny - Drugiej Światowej Nie szczędził Kresowych Dzieci.</i></p>	<p>Ref: Piotrka z Nieświeża Józka ze Lwowa, Z Wilna Tereski i Zjutka, Z Grodna Grażynki Antosia z Brześcia, Maniusia spod Nowogródka.</p>
<p><i>Wdarli się do nich nocą zoldacy Na krzywdę i na ból ślepi - I wysiedlili wraz z rodzinami W Sybiru lasy i stepy. A tam, w Sybirze - nędza, katorga,... Śmiertelny mróz i zawieje..... Nagle amnestia; Sikorski - Anders. Ożyły w sercach nadzieje.</i></p>	<p>Ref: Piotrkom z Nieświeża, Józkom ze Lwowa, Z Wilna Tereskom i Zjutkom, Z Grodna Grażynkom, Antosiom z Brześcia, Spod Nowogródka - Maniutkom</p>
<p><i>Z tajg syberyjskich, z kazachskich stepów, Z gódnego Uzbekistanu Dotarli cudem Dzieci - szkielety Do gościnnego Iranu. Generał Anders w polskich osiedlach W Afryce, w Indiach, w Australii Stworzył im szansę - by wiarę w Boga I w ludzi znów odzyskali.</i></p>	<p>Ref: Piotrek z Nieświeża, Józko ze Lwowa, Z Wilna Tereska i Zjutek, Grażynka z Grodna, I z Brześcia Antoś, Spod Nowogródka - Maniutek.</p>
<p><i>Dziś, po poł wieku, po całym świecie Rozsiani z dala od Kraju, Do tamtych przeżyć Kresowe Dzieci Myślami często wracają. A że co roku, któreś z ich grona Przekracza już "smugę cienia" - Niech ta piosenka, chociaż imiona Uchroni od zapomnienia.....</i></p>	<p>Ref: Piotrka z Nieświeża Józka ze Lwowa, Z Wilna Tereskę i Zjutka, Z Grodna Grażynkę Antosia z Brześcia, Maniusia spod Nowogródka.</p>

CO SŁYCHAC W CHORAĞWIACH

USA



ZUCH PODRÓŻNIK W USA

W zeszłym roku miałem kolonię zuchową hufców Warmia i Podhale. Tematem kolonii był "ZUCH PODRÓŻNIK". A więc po dwóch dniach w Stanach pojechaliliśmy na dwa dni do Meksyku, potem dwa dni w Nigerii, dwa dni w Indiach i na koniec dwa dni w Polsce. Przez dwa dni zuchy uczyły się o tych krajach, poznawały ich zwyczaje i ich kulturę. Gdy wylądowaliśmy w Indiach, kolonie przywitała para Hinduska. Naturalnie wybrałem sobie bardzo uroczą partnerkę.

hm.Franek Herzog

Podczas kursu na przewodników i podharcemistrzów, który odbywał się na przełomie stycznia i lutego 2007 roku na terenie Kalifornii, kursanci jako jedno z zadań mieli napisać artykuł pt. "Harcerstwo". Oto jedna z prac

HARCERSTWO

Polskie harcerstwo na terenie USA jest wspaniałą formą propagowania ojczystej kultury i historii. Dzieci, niejednokrotnie urodzone w Stanach, dzięki takim organizacjom jak ZHP zachęcane są przez instruktorów i rówieśników z grupy, do bycia dumnym z tego, że mówią, czytają, śpiewają i bawią się, posługując się przy tym językiem polskim.

Zawiażują się wspaniałe przyjaźnie, które daleko wykraczają poza granice spotkań na zbiórkach. Wiele ciekawych zainteresowań przechodzi ze starszych harcerzy/wędrowników na młodsze zuchy.

Mamy w Sacramento młodego instruktora, który ostatnio zdobył patent lotnika i jego śladem chce iść kilku chłopców. Zamiast więc czasem bezmyślnie wykorzystywać zdobycze technologii, wciągając się w niejednokrotnie mało wartościowe gry, chcą zagłębiać się w tajniki wiedzy o lotnictwie. Uczą się koordynacji, topografii, metod nawigacji itd.. Dzięki temu właśnie, że mają tak wartościowego instruktora.

Przykładów można by tu było mnożyć wiele. Zapraszani przez nas na zbiórki goście, którzy posiadają różnorodne talenty, czy to majsterkowiczowskie, czy "bajarskie" – wzbogacają doświadczenia życiowe młodych ludzi. Przekazują im to, czego ich rodzice nie mogliby ze względu na brak środków czy czasu - zrealizować.

Dumni jesteśmy z tego, że nasza młodzież tak pięknie reprezentuje kraj poza jego granicami, że stare wartości harcerskie odnajdują nowe zastosowanie w nowoczesnym świecie.

Magdalena Gościcka

W ZHP

Harcerski Ośrodek w Załęczu Wielkim k. Sieradza czeka na delegatów i gości Zjazdu Programowego ZHP; kończą się przygotowania do Zlotu w Kielcach z okazji 100-lecia skautingu. Ale w hufcach i chorągwiach toczy się „wycieczne” życie harcerskie, w całym Związku odbywają się różne ciekawe przedsięwzięcia. Oto garść przykładów:

W 10 chorągwiach (bo tyle wystawiło swoje drużyny) trwają przygotowania do Światowego Jamboree Skautowego. 6-osobowa komenda reprezentacji na przełomie marca i kwietnia uczestniczyła w spotkaniu przedjamboorowym w Gilwell Park w Londynie. 2 sierpnia będzie w Jamboree dniem polskim, na który nasza ponad 800-osobowa reprezentacja przygotowuje specjalny program (mieliśmy nadzieję, że włączą się też do niego harcerki i harcerze z Wielkiej Brytanii).

25 marca w Toruniu odsłonięty został pomnik patrona polskiego harcerstwa błg. ks. phm. Stefana Wincentego Frelichowskiego. Pomnik przypomina „pietę” – druh Wicek niesie wynędzniałego towarzysza niedoli.

Pod hasłem „Różni w działaniu” odbył się w Warszawie doroczny, 37. Rajd Arsenalu upamiętniający 64 rocznicę (przypadającą 26 marca) akcji Szarych Szeregów, mającej na celu odbicie przewożonego przez gestapo Janka Bytnara „Rudego”. Oprócz poznania kart z historii harcerstwa, uczestnicy rajdu – 70 patroli (blisko 700 harcerek i harcerzy) z całej Polski miało okazję do zaprezentowania swojej działalności, pochwalenia się tym, co robią w swoich środowiskach. Wystawa prezentowana była w Łazienkach Królewskich.

W dniach 27-29 marca w Wesolej (Warszawa) na dorocznej ogólnopolskiej zbiórce spotkało się ponad 80 komendantów kręgów seniorów i starszyny harcerskiej. Uczestnicy otrzymali informacje o przygotowaniach do czerwcowej Europejskiej Konferencji ISGF – International Scout and Guide Fellowship w Krakowie, której gospodarzem będzie ZHP oraz XVI Zjazdu Seniorów i Starszyny podczas zlotu w Kielcach (zapraszamy na stronę internetową www.starszyna.zhp.pl, by znaleźć informacje o działalności najstarszych harcerek i harcerzy i nawiązać z nimi kontakt).

Drugą rocznicę śmierci Ojca Świętego Jana Pawła II harcerstwo w wielu środowiskach uczciło udziałem w mszach świętych i składaniem kwiatów pod pomnikami naszego wielkiego Rodaka. Rozdawali też żółte tulipany ze słowami „Santo Subito”. Poszczególne środowiska kontynuują wspólny projekt z ukraińską organizacją skautową „Plast”. Odbyły się spotkania kierownictw organizacji, wizyta na zjeździe „Plasta”, jesienne 3-częściowe warsztaty prowadzone przez instruktorów ZHP w Kijowie, i wizyta 22 liderów ukraińskich w Polsce.

W Węgorzewie podczas zlotu drużyn wodnych został uroczystie otwarty harcerski sezon żeglarski. Za kilka dni na trasę wyruszą uczestnicy Rajdu „Rodło” w Chorągwi Gdańskiej, potem Rajdu „Wisła” w Chorągwi Mazowieckiej, na kajaki wsiądą uczestnicy „Spływu Odrzańskiego” w Chorągwi Śląskiej...

Niepowtarzalnym wydarzeniem roku będzie „Skautowy Wschód Słońca”, czyli odnowienie 1 sierpnia o godz. 8.00 rano Przyrzeczenia Harcerskiego.

Czuwaj! hm. Halina „Misia” Jankowska misia@czuwaj.pl

W dniu 19 kwietnia na terenie Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie odbyło się odsłonięcie posągu gen.bryg. Marii Wittek. Podczas uroczystości Naczelniczka Harcerek hm.Magdalena Masiak, w asyście wojskowej kompanii honorowej, złożyła na sztandar ZHR Zobowiązanie: *Świętując dziś odsłonięcie pomnika gen.bryg. Marii Wittek, pamiętając o złożonym Przrzeczeniu służby Bogu, Polsce i bliźnim, obiecujemy żołnierzom Armii Krajowej, a zwłaszcza żołnierzom kobietom Wojskowej Służby Kobiet, że nie będziemy szczędzić sił, by ocalić od zapomnienia historię Polskiego Państwa Podziemnego i czynów Armii Krajowej. Poniesiemy w przyszłość narodową tradycję służby Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, nieustannie przekazywać będziemy idee walk o Niepodległość, a zwłaszcza etos służby kobiet dla Polski.*

Naczelniczka Harcerek w imieniu ZHR i OH-ek złożyła wiązanekę z biało-czerwonych róż, zaś obecne na uroczystości harcerki 1-jej Toruńskiej Drużyny Harcerek LAKA im. gen. Marii Wittek złożyły naręczą róż. Uroczystość zgromadziła wielu gości: przedstawicieli władz państwowych i miejskich, żołnierzy AK, seniorki harcerek, harcerzy. Pomnik Marii Wittek - pierwszej w historii Wojska Polskiego kobiety-general jest drugim po pomniku łączniczki w Józefowie, posągiem- symbolem walki i służby kobiet dla Rzeczypospolitej.

Ogólnopolska Konferencja Wędrowniczek i Wędrowników ZHR odbyła się w Poznaniu w dniach 20-22 kwietnia 2007. Głównym jej celem były prace nad sformułowaniem ostatecznej wersji nowych regulaminów drużyn wędrowniczej. Sobota była pełna wrażeń – tematem przedpołudnia była SŁUZBA. Po śniadaniu uczestnicy podzieleni zostali na dwa patrole, z których każdy dostał do wykonania konkretne zadanie. Pierwszy z nich, udał się do Ośrodka Szkolno-Wychowawczego dla Dzieci Niewidomych w podpoznańskich Owińskich, gdzie zorganizował dzieciakom wspaniałe zajęcia. Nie było to łatwe zadanie, gdyż dzieci pochodzą w większości z rodzin patologicznych, a ich choroba dodatkowo utrudnia kontakt z nimi. Wędrowniczki i wędrownicy poradzili sobie jednak bez problemu. W tym czasie druga grupa pojechała na plac Kolegiacki w Poznaniu, do siedziby Straży Miejskiej. Tam czekało na nią 300 bułek i 200 drożdżówek, podarowanych przez Cech Piekarzy i Cukierników, które rozdali poznańskim bezdomnym, wg utworzonej przez Straż Miejską i Miejski Ośrodek Pomocy Rodzinie „mapy bezdomności”.

Szkolenie archiwalne odbyło się w Warszawie 22 kwietnia 2007, w siedzibie Archiwum Akt Nowych, a prowadził je pan Mariusz Olczak – kierownik Archiwum Czynu Niepodległościowego w AAN. Uczestniczyło w nim 12 harcerek z Pomorza, Mazowsza i Lublina. Można było obejrzyć akta prof. Tomasza Strzembosza, czy Wędrowniczek po Zachodnim Stoku oraz dowiedzieć się, że każda zainteresowana osoba może przyjść do Archiwum i przejrzyć teczkę skrywanej prawdziwe skarby (na przykład obejrzyć na własne oczy pieczęć Jana Rodowicza „Anody”). Uczestniczki szkolenia zapoznaly się z podstawowymi zasadami tworzenia i funkcjonowania archiwum, co jest ważne, gdyż zależy nam na stworzeniu profesjonalnego archiwum OH-ek.

Warsztaty Kadry Kształcącej Organizacji Harcerek odbyły się w dniach 27-30 kwietnia 2007 w Gdyni. Poprowadził dr Mariusz Zięba ze Szkoły Wyższej Psychologii Społecznej przy wsparciu kierowniczką Wydziału Kształcenia, phm. Aliny Nowikowskiej. Zajęcia obejmowały swoją tematyką przede wszystkim metody kształcenia i techniki prezentacyjne. Uczestniczki miały okazję ugruntowania wiedzy o poszczególnych formach prowadzenia zajęć. W części typowo warsztatowej uczestniczki przygotowały prezentację oraz fragment zajęć kursowych, które były następnie omawiane przez grupę i prowadzących.

Więcej informacji o ZHR na stronie www.zhr.pl

hm. Magdalena Jędrzejewska HR

UWAGI na temat programu pracy w obozie

Obóz jest zakończeniem całorocznej pracy w drużynie i najbardziej atrakcyjnym okresem roku harcerskiego. O obozie dziewczęta myślą z radością, a w dobrej drużynie, począwszy od miesięcy wiosennych, trwają staranne przygotowania do obozu. Już od jesieni, czyli niemal, że natychmiast po powrocie z poprzedniego obozu, myślą dziewczęta o następnym i zaczynają gromadzić fundusze na ten cel. Drużynowa wraz z całą drużyną myśli więc o obozie przez cały rok. Na wiosnę przygotowania obozowe przybierają na gorliwość; gromadzi się sprzęt obozowy, jeździ się oglądać teren, aż wreszcie przychodzi upragniona chwila, gdy z niezwykłym podnieceniem, pełne radości i oczekiwania przybywają dziewczęta na polanę w lesie, rozpinają „szare namiotowe płótna”, które mają im być harcerskim domem przez kilka tygodni...

Zasadniczym założeniem każdego obozu harcerek będzie oczywiście danie dziewczętom jak największej ilości przeżyć harcerskich w postaci współżycia w zespole, stworzenia sobie i innym dogodnych warunków pobytu i pracy, oraz dostarczenia im „niezwykłości” i „przygód”, ujętych w gry i ćwiczenia. Nie możemy pominąć jednak tak wielkiej okazji, jaką jest możliwość bezpośredniego oddziaływania na dziewczęta, żeby nie wysunąć na czoło programu pracy obozu zadań wychowawczych. Zastanówmy się, czego najwięcej brak naszym dziewczętom, - jakie cechy charakteru chciałybyśmy w nich wyrobić.

Dziewczęta nie są karne - są niesłowne i niepunktualne - jest wśród nich wiele egoistek - są nieporządne - mają za mało inicjatywy - snuje swe myśli drużynowa, a więc założeniem wychowawczym obozu musi być wykorzenienie tych wad. Muszą więc w ciągu całego obozu zwracać szczególną uwagę na:

- 1/ Formy zewnętrzne i karność organizacyjną (forma raportu, pozdrowień, postawy bacznej dziewcząt w stosunku do starszych, przestrzeganie regulaminu obozowego)
- 2/ Punktualność w wykonywaniu rozkazów (np. nie przygotowanie na czas posiłku opóźnia cały rozkład dnia, ewentualnie wykreśla z programu bardzo ciekawą grę, na którą bardzo się cieszą współtowarzyszki)
- 3/ Siostrzany, uprzejmy i serdeczny stosunek wzajemny dziewcząt (jednostka uzależniona od zespołu, a zespół od jednostki). Najbardziej społeczne jednostki powinny bardzo łagodnie i stopniowo być zaprawiane w pracy dla ogółu.
- 4/ Porządek zewnętrzny (w obozie, namiotach, ubiorze dziewcząt; przestrzeganie regulaminu, punktualność, estetyczne podawanie i zachowanie się podczas posiłków), a sama drużynowa i komenda winny świecić największym przykładem!
- 5/ Czynny stosunek dziewcząt do pracy (wszystkie muszą być stale czynne i czymś zajęte — wyjątek cisza poobiednia i nocna) - powierzanie odpowiedzialnych funkcji kolejno dziewczętom ew. kolejne prowadzenie zastępów, współzawodnictwo zespołowe i indywidualne w punktowaniu za wykonanie ćwiczeń i wykazaniu sprawności w grach.

Dziewczynka nie koniecznie musi rozumieć, ale koniecznie musi odczuwać intuicyjnie celowość tego, co robi sama i co robi Komenda obozu.

Poza wychowaniem dziewczyny - obóz ma na celu wyrobienie z niej dzielnego

zaradnego człowieka. Robimy to w postaci najbardziej dla niej atrakcyjnej, w postaci ćwiczeń i gier, stwarzając w nich trudności, które harcerka musi pokonywać. Podstawą dla ułożenia całego szeregu gier i ćwiczeń będą dla nas wymagania na stopnie harcerskie oraz sprawności harcerek.

„Biegi harcerskie” na zdobycie stopni oraz sprawności powinny się znaleźć w drugiej połowie programu pracy obozu, gdyż dziewczynka musi wynieść z obozu jakąś konkretną zdobycz, musi czuć, że po tym obozie stała się bardziej wartościową w swojej służbie harcerskiej.

A teraz drużynowa pomyśli, o czym mówić będzie ze swoimi dziewczętami, kiedy zapłonie ognisko; w chwili, kiedy po przepracowanym i pełnym przeżyć dniu wszystkie twarze zwrócą się ku niej w oczekiwaniu... a nie zawsze łatwo jest mówić.

Interpretacja prawa oraz przyrzeczenia to podstawa gawęd ideologicznych, ale każda z nich musi być przygotowana, przynajmniej w punktach kolejnych. Dzieje legendarne i historia Polski dostarczą nam reszty tematów. Nie zapomnijmy o tym, że będziemy musiały zorganizować przynajmniej jedno ognisko dla rodziców i gości. Tu na obczyźnie powinny one mieć charakter narodowy. Historia, folklor, literatura, poezja polska dostarczą nam tematów, a pieśni, tańce i stroje dopełnią całości.

Przed wyjazdem na obóz drużynowa układa sobie tzw. „ramowy rozkład dnia”, który tylko wyjątkowo ulega zmianie oraz regulamin obozu. (Regulamin nie powinien zawierać zakazów - zwracam na to uwagę ze względów wychowawczych).

Rozplanowanie programu pracy według godzin i dni, opierając się o ramowy program dnia, niezmiernie ułatwi zadanie drużynowej - komendantki obozu i pozwoli jej na poświęcenie jak najwięcej czasu na opracowanie drobnych a często bardzo ważnych szczegółów życia zespołowego w obozie.

hm. Elżbieta Andrzejowska

Znicz lipiec – sierpień 1950



GAZETKA INTERNETOWA NA 100-LECIE HARCERSTWA

W ramach przygotowania do jubileuszu ZHP opracowujemy specjalną sprawność na trzech poziomach, do przerobienia w ciągu trzech lat programu przygotowawczego. Jako pomoc do zdobycia tych sprawności chcemy wydawać „Gazetkę Internetową”. Wydaje się nam, że ciekawa, atrakcyjna w wyglądzie i nowoczesna gazetka, dostępna dla wszystkich, którzy są za pan brat z komputerami, może się spodobać naszym młodszym harcerkom. Chcemy, żeby w tej gazetce było dużo krótkich informacji i ciekawostek. Proponujemy następujące działy: historia ZHP; sławne sylwetki ze wszystkich województw i chorągwi na przestrzeni tej historii; słowa, melodie i informacje o powstaniu piosenek harcerskich;

ciekawostki na temat obozownictwa i pracy harcerskiej w ciągu stulecia; zadania dotyczące pracy nad sobą; tamigłówki i zagadki; fotografie i rysunki.

Gazetka taka nie robi się sama! Zapraszamy, więc, druhny instruktorki i nie tylko, do przesłania nam materiałów o tym, co się robiło przed wojną; w krajach tymczasowego pobytu po wojnie w Indiach, Palestynie czy Afryce; jak wyglądały początki pracy harcerskiej na Emigracji w chorągwiach i jakie były losy harcerstwa w Kraju pod rządami komunistów. O wielu szczegółach codziennej pracy wtedy, dzisiaj się zupełnie nie wie. Prosimy szczególnie o krótkie, osobiste wspomnienia w formie anegdotalnej – nie więcej niż 200 słów. Potrzebne są też pomysły do wszystkich innych działów. Im więcej osób przekaże informacje tym gazetka będzie ciekawsza i rzeczywiście światowa. Do komisji pracującej przy GK należą przedstawicielki z Kanady, USA i Australii; mamy też osoby znające się na grafice komputerowej, więc wydaje się nam, że gazetka powinna się udać. Czekamy również na sugestie dotyczące tytułu gazetki i jej logo.

Informacje, artykuły, fotografie i sugestje można przekazywać internetem (malgosia.z@btinternet.com albo ASwidlicka@aol.com) lub listownie do M Zajączkowskiej na adres: 14 Oakley Ave London W5 3SD. albo A Świdlickiej na adres: 6 Midmoor Road, London SW19 4JD.

Małgosia Zajączkowska hm

CO SŁYCHAC W CHORĄGWIACH

ARGENTYNA – KURS PWD

Nie wszyscy mamy łatwość pisania, a po polsku – to już „talent”. To też chcielibyśmy żeby nas przeczytano! Szczególnie właśnie młodzież. Przecież pragniemy podzielić się z Wami naszymi przeżyciami i osiągnięciami.

Siedzę i wycinam granatowe podkładki pod krzyż i nasuwa mi się myśl: pierwszy kolor instruktorski, zdobywany przecież przez wiele lat i wiele okoliczności, nie tylko przez kurs pwd. Kolor mniej widoczny niż zielony czy czerwony, a tak pragniemy go wreszcie mieć.

Zaczęło nas pięć i wszystkie dobrnęłyśmy do szczytu, mimo przegryzywania metody harcerskiej i jej praktycznego zastosowania, mimo zbiorów w różnych miejscach i z różnymi instruktorkami, mimo maksymalnej asystencji, punktualności przez cały rok, wykonania prac (naprawdę ciekawych), mimo wywiązania się na odgórnych funkcjach (jako K-tki obozów stałych i wędrownych, drużynowe, obożne, reprezentacyjne itd.) A 3-dniowy biwak, 400 km od Buenos Aires, no to już „maksimum”. I nie uwierzcie – mimo że nie mamy opanowanego języka polskiego, - mówiliśmy po polsku!. Nawet pilnowałyśmy nasze instruktorki.

Jaki system nam to ułatwił? Przytaczam dosłownie co zdecydowały harcerki.

"Jak rozkręcić się w rozmowie"

Wstyd.....Nie!!!

Wymowa.....No, jak wyjdzie!

Deklinacje.....No trudno – niech mnie jakoś zrozumieją

Wygoda.....Po polsku trudno – No, trzeba się wysilić

Polski - kuchenny, obozowyNie! możemy trochę więcej!

Tylko wesoło i bez łez.

Konkluzja: „Jak się masz ?” - Super!

„Zrozumiałaś mnie ?” - Naturalnie ha! ha!

TRZY DNI BIWAKU (w zimie - mokro, szaro, ale fantastycznie)

Trzy założenia : 1-szy dzień - kolor czerwony

2-gi „ - „ biały

3-ci „ - „ niebieski (zgadnijcie dlaczego – łatwe)

Trzy hasła : 1/ „Poglębiajmy i rozwijajmy w miarę naszych czasów wszystko

„To, co dobre i wartościowe w polskiej tradycji religijnej i narodowej”

2/ „My kobiety, które dają człowiekowi światu, mamy obowiązek czuwać nad jego wychowaniem i prawością w duchu praw Bożych i harcerek”

3/ „Prawdziwą drogą do szczęścia jest dawać szczęście drugim ludziom i zostawić ten świat odrobinę lepszym niż go zastalście”



NIEKTÓRE WYPOWIEDZI KURSANTEK

„Ten kurs dał mi moc wiadomości harcerek, których nie znałam. Każdy wykład, każdy moment, każdy kominek zostawał swoistą anegdotką”. (Wanda W)

„Bardzo wzruszyłyśmy się na kominku, gdzie każda z nas opowiadała o swoich dziadkach. Zdałyśmy sobie sprawę ile oni dali ze siebie i jak jesteśmy przez to powiązane”. (Basia W)

„Kurs który przerabiamy pomógł mi i dalej pomaga rosnąć jako osoba i też w życiu harcerek. Ten kurs różni się od innych: można go porównać do mostu, lub drogi, którą kończymy życie nauki i zaczynamy teraz przewodzić i uczyć w tej rodzinie, którą jest harcerstwo”. (Ludmiła F.)

„Harcerstwo emocjonuje mnie..”(Irenka K.)

„Osoba z chwilą objęcia funkcji staje przed odpowiedzialnością prowadzenia grup. Wtedy uwypukla się jej prawdziwa osobowość, jej umiejętność jako „lider”. Jest to wielka osobista próba, nie tylko aby podobać wymaganiami, ale też móc pozostać sobą”. (Laura G.)

Jedno z ważnych osiągnięć kursu: Jaką fajną, zżyłą i pełną zapału do pracy jesteśmy grupą!”

Spontaniczna nazwa kursu: „POLSKIE KORZENIE”

Pragniemy zakończyć naszym okrzykiem (na wszystko)
„FLI - FLAJ - FLO - TARA TIRURIRURA!!!”

Kursantki

Sam Ludmiła Fiedorowicz
sam Laura Gawet
sam Irenka Kamińska
sam Basia Wońska
sam Wanda Wygachiewicz

Instruktorci zaangażowane w Kursie

hm Agnieszka Zapart
hm Basia Czajkowska
hm Mariela Kaliska
phm Krysia Sierocińska
phm Daniela Fijarczyk

Czuwaj!

Agnieszka Zapart hm. Kierowniczka Kursu

MUSCARI DLA ELI

Uśmiechnął się do mnie maleńki fioletowy hiacynek, mrugając wśród trawy. Mnóstwo było tych ciemno fioletowych kępek, ale została tylko jedna. Nie pamiętałam nazwy. Dzwonię do Londynu, do Eli. Przypomniała mi muscari i swoje dwie wizyty w Betlejem, N.Y.

W sierpniu 1974 Fela Ożarowska odebrała ją na lotnisku w Nowym Jorku, a ja przyjechałam do New Rochelle, połowa drogi do DOMKU betlejemskiego. Ela ze Stasiem ugadywali się o londyńskiej polskiej polityce, a ze mną w ogrodzie pielityśmy dziką trawę, - czy to perz? - aby oswobodzić kwiatuszki. Muscari pięknie się rozmnażały, ale przez lata wyginęły, gdzie niegdzie pozostały kępki, znalazłam tylko jedną, bardzo ubogą.

Drugi raz gościłam Elę w grupie instruktorek podążających na zlot do Kanady; pięknie opisała to Danką Pniewską w WĘŻEŁKU nr 84, październik 1976. Dziękuję za przysłany mi tekst, przeżyłam na nowo jazdę na Kaszuby z Władą Splawską, Halinką Śledziwską, Danką Andersz i Danką Pniewską, i oczywiście Elą. Czy był też Kangur australijski, Bożena Dzięglewska-Sain ?

Zaczęłam od telefonu do Eli. Oprócz o muscari dowiedziałam się, że przychodzą goście na lunch, pani Irena się krząta, ale jeszcze jest czas pogadać. „... była u mnie Teresa Ciecierska, będę w maju 2 tygodnie u Krysi (wnuczka we Francji)... muszę zadzwonić do druha Kaczorowskiego, jesteśmy oboje w komitecie stulecia skautingu w ZHP w Polsce. Ale brak mi ochoty, aby telefonować lub listy pisać; zmuszam się dopiero gdy mam nóż na gardle!”

Gawędziłyśmy oczywiście i o harcerskich sprawach – o KPH, Starszym Harcerstwie i o Zjeździe Ogólnym który się odbył 8 grudnia. No i o archiwach...

Byłam obożną, gdy Ela prowadziła kurs dla młodzieżowych drużynowych w Hazlemere, u pp. Januszewskich. Do dziś pamiętam całą atmosferę, dużo się



nauczyłam. Wspominam moje guru harcerskie, Marysię Kapiszewską, która też "uczyła" Halinkę Czaki we Francji, Wandę Kamieniecką-Grycko, Helę Grażyńską, Irenę Łukomską... Ela i Hela Grażyńska podpisały umowę z Girl Scouts (patrz str. 84 „Historia ZHP USA”), z obowiązku służbowego wywiązała się długoletnia korespondencja na temat harcerek w USA, ale chyba związałyśmy się "węzłem braterskiej miłości" utrzymując kontakt do dziś dnia, nie tylko na tematy harcerskie. Odkryłam tzw. "Wielkie Antyfony" ostatniego tygodnia Adwentu, bardzo się Eli spodobały, zwłaszcza pierwsza "O Sapientia". Przez 20 lat był kontakt wokół ZNICZ'a (i zawsze też WĘŻEŁKA). Trudno sobie samej uwierzyć, jak bardzo przyspiesza się czas z każdym rokiem, a nawet miesiącem. Jak trudno utrzymać łączność.

Elu, dziękuję Ci nie tylko za muscari, którymi radowałam się tyle lat, a których już nie ma! Ale również za to, że jesteś! Deo gratias!

Ewa



Z wizytą u Ewy

Od lewej: Włada Spławska, Halinka Śledziwska, Ela Andrzejowska, Hela Boguniewicz, Danka Andersz. Klęczą Danka Pniewska i Wanda Piekorzuk

PS. Dla niewtajemniczonych – pierwsza wizyta dhny Eli Andrzejowskiej u dhny Ewy Gierat w Bethlehem była zakończeniem jej podróży do USA i Kanady – była bowiem pierwszą Naczelniczką która odwiedziła nasze odległe tereny: Stany Zjednoczone, Kanadę, Australię i Argentynę. Powinna chyba dostać sprawność „Powsinogi” –a właściwie to „Powsiskrzydła”, bo wiele czasu spędzała w samolotach wszelkiego kalibru. W drugiej wizycie nie było chyba Kangura-Bożeny tylko inny Kangur, młoda przewodniczka Wanda, córka Komendantki Chorągwi Australijskiej, Marzeny Piskozub. Też powsinoga, właśnie była w Stanach i pojechała z nami do Kanady. D.P.

INSTRUKTORKI

pisza 

Dhna Ewa Gierat z USA: - Składam w Bibliotece Harcerskiej dwie książki – są w nich tropy harcerskie. 1) ETOS NIEPODLEGŁOŚCIOWY POLONII AMERYKAŃSKIEJ Władysława Zachariasiewicza, Wyd. Rytm i Stowarzyszenie Wspólnota Polska 2) THE EXILE MISSION, The Polish Political Diaspora and Polish Americans 1939-1956 – Anny D.Jaroszyńskiej-Kirchman, Wyd. Ohio University Press.

S.O.S. – Dr Wiesław Kukla poszukuje dwóch Kalendarzy Polonii Światowej – rok 1980 i 1986 - dla Muzeum Harcerstwa w Warszawie. Poszukajcie w swoich szpargałach.

Dhna Isabelle Goossen - : Według informacji które dostałam od naszej referentki rejestracji, drużny Gawlak, mamy 68 prenumeratorek. Zebrałyśmy \$1,320 za prenumeraty (kilka osób zapłaciło bezpośrednio) i \$280 jako dotacje. Jeszcze nie mam danych o zapłaceniu rejestracji. Lepiej by się opłacało jednym wire transfer, bo kosztuje to nas \$40 od każdego przelewu. Z drużny email wynika, że jest jedno konto na wszystko. (Od Red. BRAWO USA! Od dawna nawołujemy, żeby wszystkie opłaty przysyłać zbiorowo – konto istotnie mamy wspólne na wszystkie wpłaty.).

Dhna Kinga Rzyska z USA : - Komenda Chorągwi nie ma funduszy na opłacanie prenumeraty Węzełka tym instruktorkom które za nią nie zapłacą same. Wiec jeżeli te instruktorki które dotąd nie zapłaciły, nie odezwią się, powinnyście skreślić je z listy i Węzełka do nich nie wysyłać..

PRZYPOMINAMY – Spotykamy się na harcerskich urodzinach naszej Dhny Eli 1 lipca 2007 o godz. 2.30 w POSK'u w Londynie. Kto nie może być osobiście, niech popatrzy na jakies piękne drzewo i pomyśli o Eli.



WĘZEŁEK – pismo instruktorek – wychodzi już 47-my rok - zawsze był i jest wolną trybuną na łamach której każda z nas może i powinna swobodnie się wypowiadać. Drukowane w Węzełku wypowiedzi nie zawsze zgadzają się z opinią Redakcji.

Redaguje zespół: Danuta Pniewska (red), Elżbieta Andrzejowska, Barbara Kowalewska, Esia Łakomy, Małgosia Niwczyk, Wanda Sokółowska. Administracja: Basia Domańska, Hela Ciecierska. Wydawca: Główna Kwatera Harcerok pgK – 23-31 Beaver Lane, London W6 9AR GB e-mail: wezelek@zhp.org.uk
Konto bankowe: Polish Girl Guides Association